

Jacek BANASZKIEWICZ

Kronika Dzierzwy — problem wykładu dziejów ojczystych w XIV wieku*

Pierwsze lata XIV stulecia wzbogaciły nieobfite dziejopisarstwo polskiego średniowiecza o Kronikę Dzierzwy¹. Utwór ten z pewnością nie wzbudziłby w tak wielkim stopniu zainteresowania rodzimej krytyki historycznej, gdyby August Bielowski nie przypisał mu proveniencji jedenastowiecznej². Współcześnie zaś Kronika Dzierzwy znowu znalazła się w polu widzenia historyka, wchodząc weń wraz z badaniami Brygidy Kürbisówny nad dziejopisarstwem wielkopolskim³. Krótko mówiąc, ożywienie prac nad Kroniką nastąpiło po raz pierwszy — gdy stała się bohaterką naukowej pomyłki, po raz drugi natomiast — gdy okazała się kluczem do zagadki narodzin Kroniki wielkopolskiej. Poprzedzony wywodem genealogicznym wyciąg z dzieła Kadłubka uzupełniany notami chronologicznymi, a od 1202 r. aż do 1288 r. zapisami annalistycznymi, znanymi skądinąd z Rocznika małopolskiego, nie był przecież dziełem oryginalnym. Nie przynosił również ów trójczłonowy twór, któremu do tej pory odmawia się integralnej postaci in statu nascendi, żadnych wiadomości ważnych z faktograficznego punktu widzenia.

Jednak Kronika Dzierzwy — niezależnie od znikomych wartości informacyjnych i kompilatorskiego charakteru całości — jest określonym faktem kulturalnym. Gdy spojrzymy na nią od tej strony, naszym punktem odniesienia przestaje być rzeczywistość historyczna przedstawiana za pomocą narracji kronikarskiej, ale jest nią całość, jaką stanowi kronika osadzona w realiach swoich czasów. Jej zawartość jest tylko konstrukcją — swoistego znaczenia konstrukcją XIV w. Dorobek historiograficzny późnego średnio-

* Poszerzona wersja komunikatu z sesji „Historiografia i świadomość historyczna średniowiecza” w Zagórzu Śląskim, 30 V – 1 VI 1975 r. — *Red.*

¹ Nazwa wprowadzona przez A. Bielowskiego na oznaczenie naszej kroniki ma dziś przeszło stuletnią tradycję. Wszakże zamiana Mierzwy na Dzierzwę zadość czyni krytyce, z jaką spotkały się niefortunne przypuszczenia zasłużonego wydawcy i historyka, a znajduje oparcie w dwóch rękopisach kroniki (rękopis tzw. Kuropatnickiego, Bibl. Narod. 3003 i rękopis nr 470 z Bibl. im. H. Łopacińskiego w Lublinie: — — *ego qui dzirszwa sum cognominatus* — —) i uwalnia ją od nie najlepszej reputacji.

² A. Bielowski, Wstęp krytyczny do dziejów Polski, Lwów 1850, s. 23–32, 189–221 i wstęp do wydania Kroniki w MPH II, s. 145–160. Poglądy Bielowskiego spotkały się od razu z ostrą krytyką: K. Szajnocha, Miorsz czyli Dzierzwa jest-li pisarzem XI albo przynajmniej XIII stulecia? Dziennik Literacki nr 30 z 30 VII 1854 r.; A. von Gutschmid, Über die Fragmente des Pompeius Trogus und die Glaubwürdigkeit ihrer Gewährsmänner, Jahrbuch für Classische Philologie, Suppl. Bd II, H. 2, Leipzig 1856–1857, szczególnie s. 251 przyp. 79. — Edycja tomów II i III MPH przyniosła kolejną falę krytyki. O „historiograficznej herezji lechickiej” w teorii A. Bielowskiego pisał w recenzjach z obu wymienionych tomów S. Smolka w Göttinger Gelehrte Anzeigen 2 (1873) s. 33–48, oraz w Ateneum, 1879, t. IV, s. 514 n.

³ B. Kürbisówna, Studia nad Kroniką wielkopolską, Poznań 1952; s. 77 n, 127 n.; tejeż, Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII–XIV wieku, Warszawa 1959, s. 104 n. — Wcześniej, również w kontekście studiów nad Kroniką wielkopolską, omawiał nasz zabytek historiograficzny M. Warmcki, Die grosspolnische Chronik. Eine Quellenuntersuchung, Kraków 1879, s. 2–52; W. Kętrzyński, O Kronice wielkopolskiej, RAU hf 33 (1896) s. 26–36; oraz P. David, La date et l’auteur de la chronique de Grande Pologne, Études historiques et littéraires sur la Pologne médiévale VII, Paris 1929, s. 17–23. Pełny i szczegółowy przegląd literatury zamieszcza B. Kürbisówna, Dziejopisarstwo wielkopolskie, s. 102–107.

wieczą, jakkolwiek nieczęsto brany na warsztat badawczy i niezbyt dokładnie zbadany, uwarunkowały już, jak się wskazuje, różnorakie zmiany zachodzące w społeczeństwie i kulturze Europy XIII stulecia. Najczęściej mówi się tu o znacznym rozszerzeniu się kręgu ludzi na tyle już wykształconych, że zdolnych do konsumpcji twórczości literackiej i stworzenia tego, co nazywamy zamówieniem społecznym⁴. Wymienia się dalej — jednym tchem — mendikantów, ich działalność i wpływy nowej formacji intelektualnej tych zakonów. Mendikańcki zwrot ku przeszłości ma podłoże pragmatyczne⁵. W powinnościach kaznodziejskich, w dysputach teologicznych i politycznych, konieczny był pomocniczy materiał historyczny. Potrzebne były kompendia historyczne grupujące istotne wydarzenia dziejów świętych i świeckich, kroniki świata wykładające systematycznie przeszłość w wymiarze całościowym i z podziałem na kolejne *aetates mundi*. Ten kompendialno-przeglądowy charakter twórczości dziejopisarskiej odbił się też w tytularze utworów, do której weszły takie określniki, jak *speculum*, *flores*, *gemma*⁶. Jednak to nie duch zakonów żebraczych ukształtował te formy dziejopisarskie ani też nie wyzwolił potrzeb, które tkwiły u podłoża ich narodzin. Od połowy XII stulecia rysuje się bowiem w twórczości naukowej generalna tendencja, która, w skrócie rzecz biorąc, charakteryzuje się dążeniem do ujęcia syntetyczno-encyklopedycznego, wyczerpującego dla rozmaitych dyscyplin stan ówczesnej wiedzy w sposób przystępny merytorycznie i łatwy w korzystaniu. Nie darmo następne stulecie zyskuje sobie miano epoki wielkich syntez⁷. Uniwersalny wymiar dzieł historycznych (prowadziły one rzecz zazwyczaj *de origine mundi* i zagarniały wydarzenia z terenów całego Cesarstwa, a niejednokrotnie spoza jego granic) predylekcja autorów do nowinek i mirabiliów — to właściwości dość powszechnie obserwowane w całej produkcji dziejopisarskiej XIII i XIV w.

Kronika Dzierzwy, skupiona wyłącznie na dziejach ojczystych, ukazywanych — co więcej — nieomal w kompletnej rozciągłości, wyraźnie odcina się od ówczesnych przedsięwzięć historiograficznych⁸. Zauważmy jednak, że w odosobnieniu tym sekunduje jej Kronika Pułkawy i czternastowieczna kompilacja węgierska, której dwoma odpisami są Kronika budzińska i Ilustrowana kronika wiedeńska. W każdej z nich, można tak chyba twierdzić, chodziło autorowi o jedno: o całościowe przedstawienie dziejów ojczystych swego kraju. Popularna w XIV i XV w. Kronika Pułkawy bywa nawet nazywana średniowiecznym

⁴ Zob. H. Grundmann, *Litteratus-illiteratus. Der Wandel einer Bildungsnorm vom Altertum zum Mittelalter*. *Archiv für Kulturgeschichte* 40 (1958) s. 54 n.

⁵ O. Lorenz, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter seit der Mitte des dreizehnten Jahrhunderts*, Berlin 1876 s. 7 n. T. Bonmann, *Die Literarkundlichen Quellen des Franziskanerordens im Mittelalter*, Fulda 1937, s. 21 n.; Por. też zapis z franciszkańskiej wersji Kroniki erfurckiej: *Miranti cuidam quod pauciores notae ad res gestas et Erfordiensium et ordinis Minorum spectantes apud nostrum inveniuntur — respondendum est monachos mendicantes Enchiridia historica sua in usum praecceptorum et predicantium, discentium et disputantium componentes consulto et cogite talia omisisse*. MGH SS XXIV, s. 173.

⁶ P. Lehmann, *Mittelalterliche Büchertitel*, [w:] *Erforschung des Mittelalters. Ausgewählte Abhandlungen und Aufsätze*, Bd. V, Stuttgart 1962, s. 1–93; G. Melville, *Zur Flores-Metaphorik in der mittelalterlichen Geschichtsschreibung*. *Ausdruck eines Formunsprinzips*, *Historisches Jahrbuch* 90 (1970) s. 65–80.

⁷ Jeden z numerów *Cahiers d'histoire mondiale* (vol. IX, n. 3, 1966), poświęcony został tematowi „Encyclopédies et civilisations”. Dla naszych spraw istotne są następujące opublikowane tam artykuły: C. J. Gründel, *L'oeuvre encyclopédique de Raul Ardent: Le Speculum Maius*, s. 533–570; M. Lemoine, *L'oeuvre encyclopédique de Vincent Beauvais*, s. 571–579; P. Michaud-Quantin, *Les petites encyclopédies du XIII^e siècle*, s. 580–595.

⁸ Na swoistość takiego ograniczenia zwraca również uwagę L. Keeler, *The Historia Regum Britanniae and four medieval chroniclers*, *Speculum* 21 (1946) nr 1, s. 25. Autorka omawiając mało znaną kronikę (*Joannis Historici Angliae Chronicon ad annum 1350*) stwierdza: „the writer's particular attention to English affairs marks him unquestionably as one to be classed among English historians”. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych i uderzających cech tego utworu będącego wyciągiem i skrótem «Historii» Geoffreya z Monmouth przedłużonym annalistycznymi zapiskami do połowy XIV w. Pada również zdanie, że *Chronicon Angliae* to po prostu „a manual of main facts of English history”. Zastanawiające są dalsze analogie między tym zabytkiem a Kroniką Dzierzwy. *Joannes Historicus* kładzie silny nacisk na chronologię przedstawianych wydarzeń oraz szczególnie chętnie angażuje się w eponimiczne dociekania.

Trudno dać w ogóle, a zwłaszcza tu, przegląd historiograficznego dorobku XIII–XIV w., wydaje się jednak, iż bohaterem i przykładem typowej produkcji dziejopisarskiej tych czasów jest dzieło w rodzaju *Polychronicon* Higdena Ranulfa czy *Flores temporum* Marcina z Opawy. *Les Grandes Chroniques de France* są zjawiskiem równie interesującym co niezwykłym, deklarują bowiem: *Ou premier [livre] parlera de la genealogie Merové, ou secont de la generacion Pepin, ou tierz de la generacion Huon Chapet. Si sera chascuns livres soudevisé en divers livres, selonc les vies et les fais des divers Roys*. *Rerum Gallicarum et Francicarum Scriptores*, ed. M. Bouquet, t. III, s. 153.

podręcznikiem historii czeskiej⁹. Ścisłe zawężenie tematyczne wchodzących w grę kronik nie jest wszakże niczym wyjątkowym na tle ich macierzystych historiografii. Przeciwnie, dobrze koresponduje z ograniczeniem zainteresowań dziejopisarstwa polskiego, czeskiego i węgierskiego do spraw rodzimej przeszłości. Jest jednak zasadnicza różnica między wcześniejszymi a wyżej wymienionymi utworami. Autorzy czternastowiecznych kronik — Dzierzwa, Pułkawa, Kálti i inni, anonimowi, zbierali nagromadzony wcześniej cząstkowy materiał. Poddawali go obróbce: czyszcząc z wybujałej retoryki, skracając, uzupełniając i tnąc tak, by nadawał się do zajęcia określonego miejsca w dłuższym wywodzie. Ich oryginalne uzupełnienia służyły zaś wypełnieniu jakiegoś braku, który powstawał przy konstrukcji pełnego sprawozdania z przeszłości ojczystej¹⁰. Wyszczególnione tu zabiegi nie w pełni jeszcze wyróżniają tych twórców od pierwszego lepszego kompilatora. Trzeba koniecznie dodać, że w pracy nad swoją „syntezą historii narodowej” byli oni świadomi istnienia wcześniej już wykształconego i na tym polu ich obowiązującego kanonu. Wiedzieli więc, że muszą się mieścić w ramach wcześniej ustalonego schematu, który dotyczy zarówno doboru opisywanych wydarzeń, jak pewnych posunięć kompozycyjnych¹¹.

Szczególna siła tej wizji przeszłości narodowej na gruncie historiografii polskiej, czeskiej czy węgierskiej wynika — jak można przypuszczać — z bardzo prozaicznych przesłanek. Po pierwsze niezbyt żywa, mało zróżnicowana produkcja dziejopisarska sprzyjała informacyjnej stabilizacji. Brak konkurencyjnych ujęć historiograficznych prowadził do powielania już kursujących. Po drugie, przytłaczająca w tej sytuacji obecność wielkich dzieł historycznych, w rodzaju kronik Kadłubka, Kosmasa, kroniki Hunów czy czternastowiecznej kompilacji węgierskiej, dawała znać o sobie skutecznym ujednoczeniem narracji o dziejach. Szybko też zapomniano, że teksty te są popisem kunsztu i erudycji autorskiej upatrując w nich wierną rejestrację minionej rzeczywistości historycznej. Sumując zatem: czternastowieczna tendencja do syntetyczno-zbiorczych przedstawień zmaterializowała się w Polsce i u jej południowych sąsiadów w próbach

⁹ Zob. R. Heck, Z recepcji Kroniki Pułkawy w polskiej historiografii średniowiecznej, [w:] Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego, Poznań 1974, s. 140. Explicit Kroniki Pułkawy brzmi: *Chronica Boemorum — ab origine terre Boemie, omnium ducum et regum qui suis temporibus ipsam gubernaverunt et in ea regnaverunt*. Piętnastowieczny rękopis Kroniki, z uniwersytetu praskiego, cyt. za *Fontes rerum Bohemicarum* [dalej: FRB], t. V, ed. J. Emler, J. Gebauer, Praha 1893, s. III. Późniejszy zaś kompilator Mikołaj (Mikulasz) Czech, vel Minoryta, który uczynił z niej swoje główne i podstawowe źródło, tak rekomenduje własną pracę: *Suscipiat ergo dominatio vestra non historiam prosecutam universalem sed tantum nomina pro nunc in nostra lingua pronunciata* — —; FRB V, s. 1.

¹⁰ Np. Pułkawa rozbudowuje *origo gentis Boemorum*, by zawrzeć w nim wszystkie istotne dla tematu wiadomości, których brak w jego podstawie źródłowej — Kronice Kosmasa. Materiał historyczny można aktualizować w inny jeszcze sposób. Pułkawa, po części za Dalimilem, a po części w sposób oryginalny konstruuje nowy układ koneksji rodzinnych dla legendarnych władców Czech. Dzięki takim operacjom kronikarz zdobywa odpowiedzi na szereg pytań o charakterze etiologicznym, niweluje zagadkowe rozziwy w przebiegu historii ojczystej. Przy historiografii węgierskiej wspomnijmy tylko o zabiegach zmierzających do shungaryzowania i rozwinięcia tradycji o Atylli.

¹¹ Gdy istnieje już żywo odczuwany paradygmat dziejów ojczystych, łatwiej jest narzucać seriom faktów ciągłość przyczynowo-skutkową, wprowadzać do wykładu nowe wydarzenia czy wystrzegać się przypadkowej informacji. Natomiast obraz przeszłości, jaki przekazują nam kroniki miejskie, jest płaski, niespójny i pozbawiony wewnętrznej dynamiki. Ich autorzy notują tylko dni i zbierają wypaźki. Por. H. Schmidt, *Die deutschen Städtechroniken als Spiegel des bürgerlichen Selbstverständnis im Spätmittelalter*, Göttingen 1958, s. 49 n. Taka rejestracja wydarzeń, właściwa także utworom typu *flores i speculum*, nie jest w stanie stworzyć jednolitej perspektywy historycznej. Warto tu jeszcze dorzucić, że „historiografie” operujące względnie stałym paradygmatem dziejów ojczystych najszybciej chyba dorabiają się własnej „historiozofii” — idei, które w sposób znaczący wiążą przyszłość kraju z jego przeszłością.

Prof. Dušan Třeštík, któremu serdecznie dziękuję za wiele cennych uwag dotyczących niniejszego artykułu, zwrócił mi w tym kontekście uwagę na żywą tradycję Przemysłowej przepowiedni. W sześć lat po śmierci Kosmasa pojawia się przecież ikonograficzne przedstawienie sceny literackiej — rotunda w Znojmie na Morawach. Przypomnijmy, że prorocтво Przemysława, zdaniem Pułkawy, wypełniło się na przełomie XIII i XIV w., w walkach Rudolfa I Habsburga z Przemysłem Ottokarem i Jana Paricydy ze swym stryjem cesarzem Albrechtem, co zinterpretowane zostało jako zapowiedź objęcia tronu czeskiego przez Luksemburgów. Por. FRB V, s. 190 i 193.

Świetnym również przykładem ilustrującym wpływową obecność historii, tu — genealogicznej legendy, jest wcale nie żartobliwa propozycja marszałka i komorzego Królestwa, Tobiasza z Bechini, zgłoszona w czasie bezwocnej dyskusji nad kandydatem do, wakującego po ostatnim Przemysłidzie, tronu czeskiego: *Ex quo de principe eligendo concordare non possumus expedit ut unus de rusticis ville Stadicz, unde Przemisl, primus dux Boemorum, ortus erat a nobis in principem eligatur et Elisabeth virgini filie regis Wenceslai matrimonio copuletur*. Kronika Beneše z Weitmile, FRB IV, s. 465. — W Polsce zadziwiająca karierę robi przepowiednia Wincentego z Kielc.

całościowego i pełnego opracowania dziejów ojczystych. Wtedy to dokonał się proces, który metaforycznie daje się określić jako „zbieranie własnej historii”. Dobrze ugruntowane poczucie wspólnoty plemiennej i państwowej potrzebowało teraz retrospektywnego uwierzytelnienia swoich więzów, potwierdzenia w długim przedziale czasowym własnej tożsamości grupowej. Zadanie to narzucało autorom wiele wymogów formalnych i metorycznych, które musieli oni uwzględnić w trakcie realizacji swoich przedsięwzięć. Omówimy je więc na przykładzie Kroniki Dzierzwy.

Przede wszystkim domagała się z pewnością rozstrzygnięć zasada prezentacji obszernego materiału. Już tu, przy tej decyzji, ujawniała się kluczowa rola podstawowego założenia utworu. Do kroniki powinny trafić te wszystkie wydarzenia, które w sumie potrafią zbudować istotny i pełny obraz polskiej historii. Tekst źródeł poddany więc będzie odpowiedniej selekcji zmierzającej ponadto do wypuklenia „historycznego charakteru” opowiadanych wydarzeń. Odwołajmy się do konkretnych posunięć naszego kronikarza. Gdy mistrz Wincenty Kadłubek opowiadał o panowaniu Wandy, zgodnie ze swym zwyczajem rzecz przed chwilą wyłożoną zilustrował egzemplami powszechnodziejowymi. Przypomniał przeto, że również Semiramida przewyższała zaletami niejednego mężczyznę, że możni tego kraju, co jest rzeczą godną najwyższego podziwu, pomni zasług jej ojca pozostali lojalni wobec królowej. Podobnie, i z tych samych pobudek — dodaje Wincenty — postąpili panowie sycylijscy, kiedy przyszło im znosić regencję niewolnika Mykała sprawującego pieczę nad dziećmi królewskimi¹². W przeróbce Dzierzwy pochwała Semiramidy przeniesiona została na Wandę, a cnota wierności dostała się *viris nobilibus Polonorum*¹³. Rozwinięte wokół tych dwóch przykładów rozważania moralne Kadłubka też zostały sprowadzone do sytuacji polskiej i weszły w skład akapitu poświęconego córce Grakcha. O egzotycznej zaś władczyni wspomniano tylko dlatego, aby się nikt nie dziwił, że *mulier Polonis imperavit*. Dzięki nagminnemu stosowaniu cięć, opuszczeń i przeróbek tego typu, z masy podstawowego tworzywa wynurza się zwarty i uporządkowany bieg dziejów polskich. Jednostka wykładu pokrywa się zawsze z okresem panowania władcy¹⁴. Zamknięta jest w granicach wyznaczonych przez dwa fakty — objęcie tronu przez księcia lub króla i jego śmierć. W lukę czasową, która rozciąga się między nimi, należy włożyć wszystko cokolwiek chce się powiedzieć o osobie panującego i wypadkach jemu współczesnych. Odrębność takiego odcinka w wywodzie podkreślają otwierające i zamykające go zdania. Zważa tedy kronikarz, aby od razu na wstępie poinformować czytelnika o którym z władców będzie dalej mowa, czym był on synem, po kim odziedziczył tron, jaką liczbą porządkową lub przydomek wypada postawić przy jego imieniu¹⁵. Przy końcu zaś każdego opowiadania stara się dorzucić kilka najbardziej podstawowych wiadomości, potrzebnych do charakterystyki omówionej kadencji monarszej¹⁶.

Dbalność o przejrzystą strukturę referowanych dziejów każe również Dzierzwie odrzucać znakomitą większość tych wszystkich zdań mistrza Wincentego, które są właściwie jego odautorskim komentarzem, środkiem prowadzącym do uzyskania zaplanowanych założeń retoryczno-kompozycyjnych, a nie służą opisowi czystych wypadków historycznych¹⁷. Rzeczywiście, Dzierzwa pragnął pisać *compendiose*. Wydatnie skracał tekst Kadłubka i w tym przypadku, gdy wydarzenie rozdęte erudycyjną intrygą i elokwencją rozplywało się w powodzi słów. Wtedy wydobywał na wierzch przesłanki istotne dla przebiegu sprawy

¹² MPH II, s. 258–259.

¹³ MPH II, s. 170–171.

¹⁴ Tylko szczególnie bogato omówione dzieje Bolesława Krzywoustego i Kazimierza Sprawiedliwego nie mieszczą się w jednym akapicie. Podział tekstu Kroniki Dzierzwy, narzucony sztucznie przez wydawcę, nie odpowiada wewnętrznemu porządkowi, jaki niemal zgodnie nadają jej wszystkie znane rękopisy. Dla przykładu przytoczymy kilka incipitów z kolejnych rozdziałów: *Porro de tam generoso stipite — — Mesconides Boleslaus; Post mortem — — Boleslai a. d. MXXXV Mescho filius eius regnavit; De isto Gazimiro — —; Boleslaus Casimiro filius eius succehit — —; Proxime autem regnavit frater Boleslai minor Kasimirides Wladislaus — —*. Rękopisy Bibl. Narod. 3002, 3003, 8006, i rękopis 470 z Bibl. H. Łopacińskiego w Lublinie.

¹⁵ Np. *Nunc de primo Lestone rege Poloniae disserendum est; Viso de tempore et actis Gracci primi regis Poloniae nunc ad secundum Graccum filium eius succesoremque regni Poloniae procedamus*. MPH II, s. 167, 174.

¹⁶ Np. *Igitur Polonia florentissimis per Graccum aucta est successibus. Floruit autem Graccus primus rex Poloniae ante incarnationem Christi annis plus quadringentis et ante Alexandrum Macedonem annis pene centum*. MPH II, s. 167.

¹⁷ Dzierzwa dla swoich potrzeb zredukował Kronikę mistrza Wincentego aż do około jednej trzeciej jej pełnej wersji.

i na czoło wybijał jej znaczenie¹⁸. Zwięzłość relacji szła w parze z jasnością wyводу i leksykalną przystępnością tekstu. Składnia gramatyczna i retoryczne ozdobniki wysokiego stylu w rozprawie mistrza Wincentego sprowadzane zostały do możliwości bardziej odpowiedniego dla narracji historycznej stylu średnio-go¹⁹. W miejsce mało znanych słów wprowadzał natomiast inne, używane obiegowo, kiedy indziej wyjaśniając je przez omówienie lub dostawienie synonimów²⁰. Przy gładzeniu formy literackiej dochodziło z reguły do interwencji o bardziej zasadniczym znaczeniu. Do niezmienionego w ogólnych zarysach zdania z podstawy wstawia kompilator odpowiednie w danym miejscu a brakujące zaimki osobowe i wskazujące, dopełnienia, okoliczniki miejsca i czasu²¹. Drobne z pozoru poprawki radykalnie wszakże zmieniały tok opowiadania czyniąc je przede wszystkim czytelniejszym. Dodatki takie spajały też, rozczłonkowany w wykładzie Wincentyńskim, wątek ściśle historyczny, tuszowały dyskursywny charakter głównego źródła, niwelowały luki po opuszczonych egzemplach i moralnych dywagacjach. Wywodowi Dzierzwy nadawały zaś walor relacji z dokonanej obiektywnie rzeczywistości historycznej.

Jednak oprócz podstawy Wincentyńskiej znajdujemy w Kronice Dzierzwy partie będące oryginalnym dorobkiem tego utworu. Wskazać tu trzeba na część wstępną, przede wszystkim zaś na główny jej trzon — genealogię Polaków. Ciekawe, że właśnie ten, objętościowo niewielki odcinek kroniki, w najwyższym stopniu odbija twórczy wkład i samodzielność kompilatora. Niewątpliwie brak jakichkolwiek znanych wiadomości naświetlających dzieje polskie przed pojawieniem się Grakcha I zmuszał do tego, aby liczyć jedynie na własną pomysłowość. Atoli patrząc z innego punktu widzenia, jak wyglądałby wykład całości historii ojczystej bez omówienia choćby pobieżnego polskich pradziejów, bez wyjaśnienia zagadki *origo gentis*, bez ujawnienia plemiennego eponima i bez odniesienia własnej przeszłości do wydarzeń historii świętej? Słowem — krakowski kompilator stanął wobec konieczności nadrobienia zaniedbań rodzimej historiografii i na swoje barki musiał przyjąć zadanie wypełnienia luki chronologicznej rozpościerającej się między biblijnym potopem a otwierającym opowiadanie Kadłubka najazdem Gallów. Dopiero wówczas gdy temu podoła, dzieje Polaków rozpocznie wspólna wszystkim historia rodzaju ludzkiego, która z biegiem czasu przekształci się w oryginalny dorobek tego ludu i jego naturalną własność. Gra warta była zabiegów. Średniowieczny dziejopis wiedział dobrze, iż nie może uniknąć pytania *de primitiva fundatione ac initiali origine gentis*²². Kwestia *origo gentis* to dzieje 'stawania się' plemienia, konstituowania się wspólnoty, wykształcenie się władzy zwierzchniej — ale i coś więcej. Dokonania składające się na ten proces tworzą istotny fragment tradycji narodowej. Mają unikalny i precedensowy charakter, a jednocześnie — by użyć współczesnego terminu — programują ideowe dziedzictwo przyszłości²³. Zdziwił się przeto autor Kroniki polskiej, gdy nie napotkał u mistrza Wincentego tego rodzaju informacji. Zawiedziony w oczekiwaniach wyciągnął taki wniosek: *gens Lechitica sive Polonica dudum ad fidem conversa tempore gentilitatis literarum ignara fuit nec aliqua originis sue primordia paginis commendare potuit*²⁴. Dlatego też, kontynuuje on dalej swój domysł, jej chronograf musiał przyjąć dialogową formę

¹⁸ Przy opisie starć Bolesława Krzywoustego z Pomorzanami: *Causa autem huius gravissimae stragis haec fuit. Boleslao siquidem extra metas Poloniae cum suis diutius demorantes* — — MPH II, s. 342. Gdzie indziej skomplikowaną wojenną intrygę mistrza Wincentego *Utrum ergo eligendum? Vetus insectandus hostis an novo occurendum.* — — *Nam et quos in Pomoraniam destinat, de Pomoraniis victoriam referunt, et ipse de Bohemicorum millibus triumphat*, rozplątuje w następujący sposób: *Rex deliberat utrum vetus insectandus sit hostis an novo occurendum.* — — *In duas siquidem partes suos dividit: quorum unam in Pomoraniam destinat, qui de Pomoraniis* — — MPH II, s. 317.

¹⁹ Zamiast powtórzyć za pierwowzorem: *Sidere igitur Casimiri occidente*, pisze Dzierzwa: *Mortuo Casimiro*, zamiast śmierć Bolesława Krzywoustego uczcić słowami: *Salutari ergo sumpto antidoto felicem functus est diem princeps felicissimus pater felicior de quo incertum est pacis serenitate prosperior aut belli gloriosior triumphis*, stwierdza krótko: *Salutari ergo sumpto antidoto felicem functus est diem princeps felicissimus.* MPH II, s. 428, 364.

²⁰ Np. *Litargyrum enim est scoria argentea fele vero tincta videtur aurea; — — alga vilissima scilicet fimo fetente — — artis Vulcaniae id est fabrilis.* Zamiast *subplantabat — suggerebat; surrigatur na elevetur.* MPH II, s. 174, 172, 176, 181, 183.

²¹ Dzierzwa starał się budować swoją narrację zgodnie z wymogami *ordo naturalis*, tak więc: *Audita epistola, visoque confusionis censu, Alexander nimio furore repletus dixit: Ocius — —.* Podczas gdy mistrz Wincenty zaraz po przytoczeniu treści listu oddaje głos jego adresatowi: *Ocius, inquit Alexander, ocius — —.* MPH II, s. 173, 259.

²² Cytat zaczerpnięty ze wstępu do *Annales Hanoniae Jacobi de Guisia*, MGH SS XXX/1, s. 78. Jakub wiedział, że *principatus Hanoniensis ortus obliviscitur*, był jednak przekonany o konieczności i możliwości odtworzenia pradziejów swego kraju i ludu.

²³ Por. Cz. Deptuła, Średniowieczne mity genezy Polski, Znak, 1973, nr 233–234, s. 1368 n.

²⁴ MPH III, s. 605.

wykładu, bowiem wszystko, co napisał, znał ze słyszenia. Kompilacja Dzierzwy nie narazi już na taki zarzut ani dziejów polskich, ani ich historiografii.

Sfabrykowana przezeń genealogia dowodnie wykazuje, że Polacy pochodzą od Jafeta, jak zresztą wszystkie ludy europejskie. Przegląd antenatów uzupełniają Javan i Philira — Jafetowi potomkowie. Postacie biblijne ustępują miejsca księżtom trojańskim: Philira zrodził Alana, ten zaś Anchizesa, ojca Eneasza. Z Eneaszem przenosimy się do drugiej jego ojczyzny — Rzymu, z którym związana jest kolejna trójka: Askaniusz, Numa Pompiliusz — i Rea Silva. Genealogię zamyka syn, wnuk i prawnuk Rei Silvi tj. Alan, Negno i Wandal. Tylko zewnętrzny ogląd tego zestawienia skłania do wniosku, że było ono budowane z tą myślą, by potwierdzić miejsce Wandala u dołu drabiny genealogicznej i tym samym kreować go na naszego eponima. Pewność dają wiadomości, które zaraz o nim usłyszymy. Od Wandala wszak *Wandalite* — dziś zwani Polakami, Wisła nosiła kiedyś jego imię, a do tej pory góra skąd ona wypływa nazywa się Wanda. Ów Wandal określany w Kronice Dzierzwy jako *pater Polonorum* lub *Wandalorum id est Polonorum sive Lechitarum progenitor* zostawił licznych potomków. Ci, rozkrzewieni w następnych pokoleniach, wzięli w posiadanie ćwierć ziem Europy, w tym Polskę, *maximam terrarum et matrem*²⁵. Dzierzwa pamiętał o wpływowej obecności Wandala w dziejach Polski. Sądził zatem, że pamięć o nim przechowała się także w rodzie królewskim, który później obejmie władzę nad krajem. Wspomnieniem po eponimie Lechitów stało się dłań imię córki Grakcha I. Kronikarz stwierdza więc, że Wanda wzięła je *od praojca Wandalów czyli Polaków*²⁶. Przerzucenie tradycji o Wandalu w głąb dziejów polskich podkreśla jedność historycznego trwania Polaków. Ponadto zaś enigmatyczne wskazówki Kadłubka o wandaliskim pochodzeniu Lechitów znajdują teraz pełną racjonalizację w rozbudowanym wykładzie.

August Bielowski przypuszczał, że Dzierzwa pośrednio lub bezpośrednio wyjął swą genealogię z Kroniki Neniusza; nie szukał innych możliwości interpretacyjnych, a wręcz przeciwnie — genealogię z historii Brytów poddał retuszom, które zwiększyły stopień pokrewieństwa z polskim jej odpowiednikiem²⁷. Tymczasem wcale nie mamy do czynienia z mechanicznym zapożyczeniem. Autor nasz bowiem przyjmując za przesłankę Wincentyńskie utożsamienie Polaków z Wandalami, skonstruował swój genealogiczny wywód na podstawie tzw. tablicy ludów i genealogii, której jedną z wersji notuje Kronika Neniusza²⁸. Materiał zgromadzony w *tabula populorum* tłumaczy pochodzenie trzynastu plemion germańskich Europy zachodniej. Alan jest ich wspólnym praojcem. Każdy z jego trzech synów, Hessition, Armenon i Negno (Neguo), miał z kolei licznych potomków i oni są protoplastami a zarazem eponimami poszczególnych ludów. Dla nas najważniejszy jest fakt, że pierworodny syn Negny miał na imię Wandal i dał początek plemieniu Wandalów. Ten to fragment tabeli ludów potrzebny był krakowskiemu dziejopisowi. Alan Negno i Wandal zaadoptowani zostali dla potrzeb genealogii Polaków. Pozostałych ascendentów, jak wspominaliśmy, dostarczyła genealogia zbliżona do tej, którą zanotował Neniusz. Trudno powiedzieć, w jakich okolicznościach trafiła ona do rąk kronikarza polskiego.

Niebagatelny wkład Dzierzwy w dzieło ulepszania historiografii dziejów ojczyźnych były również jego ustalenia chronologiczne. Wiązały się one ściśle z częścią wykładającą początki egzystencji Lechitów-Wandalów. Od Jafeta licząc, Wandal zjawia się w trzynastym pokoleniu. Jego panowanie przypada więc na czasy patriarchy Jakuba, syna Józefa²⁹. Następną datacja dotyczy dopiero królewskiej kadencji Grakcha I, jako że do tego momentu Polacy nie mieli księcia ani króla³⁰. Nasz pierwszy monarcha jest

²⁵ MPH II, s. 165, 170.

²⁶ MPH II, s. 170.

²⁷ Wstęp krytyczny do dziejów Polski, s. 206 n.; MPH II, s. 163, przyp. 3.

²⁸ Tablica ludów, choć legitymuje się wczesną metryką, popularna była przez cały okres średniowiecza. Zestawienie jej odpisów wydrukowano przy Kronice Hugona z Flavigny w MGH SS VIII, s. 314 i w pracy J. Friedricha, Die sogenannte fränkische Völkertafel, Sitzungsberichte der königlich-bayerischen Akademie der Wissenschaften Philos.-philol. u. hist. Kl. 11 (1910), s. 17 n. Z bogatej i kontrowersyjnej literatury tego utworu warto wymienić następujące pozycje: B. Krusch, Der Bayernname. Der Kosmograph von Ravenna und die Fränkische Völkertafel, Neues Archiv, 47 (1928) s. 31–76, szczególnie s. 67 n.; A. Borst, Der Turmbau von Babel. Geschichte der Meinungen über Ursprung und Vielfalt der Sprachen und Völker, t. II/1, Stuttgart 1958, s. 461. O Kronice Neniusza wyczerpująco F. Lot, Nennius et l'Historia Brittonum, Paris 1934, tamże edycja zabytku, s. 161–162 interesująca nas genealogia; E. Faral, La légende arthurienne. Études et documents, t. I, Paris 1929, s. 56–220 i tamże, Appendice II, Le Tableau des Peuples et ses sources dans l'Historia Brittonum, Appendice III, Les descendants de Japhet dans l'Historia Brittonum.

²⁹ MPH II, s. 163.

³⁰ MPH II, s. 167.

współczesnym Asswera, wielkiego władcy Babilonu. Skoro Grakchus walczył z Gallami, i to z tymi, którzy złupili Rzym — dedukował kompilator — to wypadki te miały miejsce, jak podają Hieronim i inni, za czasów panowania tego właśnie króla, czyli około czterystu lat przed narodzeniem Chrystusa³¹. Ponieważ dalej będzie mowa o walkach Polaków z Aleksandrem Macedońskim, kompilator zaznaczył, że pierwszy król Polski działał, inaczej licząc, prawie sto lat przed wielkim zdobywcą. Po Grakchu tron obejmuje Wanda, później krajem włada Leszek I, pogromca największego ze starożytnych wodzów. Wszakże dwaj pozostali Leszkowie — Leszek II i jego syn Leszek III — żyją już na przełomie er, bo ten ostatni, jak tego chce Kadłubek, walczy zwycięsko z Krassusem i Cezarem. Dzierzwa wychwycił prawie trzystuletnią przerwę w sukcesji monarszej, nad którą Wincenty przeszedł do porządku dziennego. Tę trudność w chronologii uznał za stosowne przewyciężyć wyjaśnieniem, zamieszczonym na końcu opowiadania o czynach Leszka I³².

Na odcinku dziejów bajecznych obserwujemy największą i pionierską dbałość o chronologię. W historycznych partiach Kroniki z rzadka tylko dorzuca autor jakąś datę. Dopiero po 1202 r. zaczyna składać dzieje polskie z zapisek annalistycznych. Trzeba przecież nadmienić, że nasz dziejopis nie ugiął się pod presją sekwencji chronologicznej, ale próbował, acz nieporadnie, osnuć opowiadanie wokół książęcych postaci Leszka Białego, Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego³³.

Kronika Dzierzwy nasuwa wiele jeszcze ciekawych problemów, o których nie sposób wspomnieć w tym pobieżnym przeglądzie. Na zakończenie wypada jednak dodać, iż utwór ten włączył do wykładu prorocstwo przyszłego zjednoczenia Królestwa Polskiego. Związanie historiozoficznej idei o tak ważnym dla ówczesnych Polaków znaczeniu z szeroką panoramą ich historii podkreśla aspiracje Kroniki do istotnie kompletnego, logicznego i przystępnego ujęcia przeszłości w kategorii dziejów ojczystych.

La Chronique de Dzierzwa Problèmes d'explication de l'histoire nationale au XIV^e siècle

Ecrìte dans le milieu des freres mineurs polonais, la Chronique dite de Dzierzwa (datant du debut du XIV^e siicle) est intressante comme un essai de presentation de l'ensemble de l'histoire polonaise à l'epoque où fonctionne déjà le canon relativement fixe d'explication de l'histoire nationale. L'extrait de l'oeuvre du Maître Vincent dit Kadłubek forme le corps de cette chronique, comprenant les temps à partir du légendaire Gracchus I^{er} jusqu'au duc Vladislav Jambes-Grèles (1202). Sous la plume de Dzierzwa la narration rhétorique du Maître Vincent passe en récit mettant en évidence le caractère historique du temps passé; elle se transforme en une exposition concise et claire. L'acquis de l'auteur, c'est la généalogie *gentis ab initio mundi*, ainsi qu'une tentative d'établir la chronologie de l'epoque légendaire. Cette généalogie démontre que les Polonais descendent de Vandal; elle est construite à partir du fragment de la Table des Peuples (*tabula populorum*), ainsi que de la généalogie biblique et troyenne dont la version rapprochée nous est connue de *Historia Brittonum* par Nennius. La Chronique de Dzierzwa, par ses idées, sa composition et sa technique de mise à profit des sources, fait preuve de tendances qui ne sont pas étrangères à l'historiographie tchèque et hongroise du XIV^e siècle.

³¹ Die Chronik des Hieronymus, ed. R. Helm, [w:] Eusebius Werke, Bd. VII, Berlin [-West] 1956, s. 171. Spośród innych popularnych w średniowieczu wykładów historii powszechnej właśnie Kronika Hieronima — ze względu na posiadane informacje — byłaby najlepszym źródłem dla chronologicznych ustaleń Dzierzwy. Jednak wobec hipotetycznego waloru powyższego stwierdzenia stanowczo wykluczyć nie można pomocy dzieł Izydora, Piotra Komestora a nawet Orozjusza. W grę wchodzi także powszechnodziejowa introdukcja do rocznika Rocznika kapitulnego krakowskiego.

³² *Regnavit hic Lestco annis multis et obiit sine prole, post cuius decessum iterato Polonorum imperium diu sine rege permansit.* MPH II, s. 175.

³³ Ciekawie zabrzmiał tu uwaga B. Guenée, Les genres historiques au Moyen Âge, Annales ESC 4 (1973), s. 1008: „Ainsi, au XIV^e siècle s'aidant d'Isidore, de Cassiodore, des traducteurs d'Eusèbe et d'une tradition séculaire, les meilleurs esprits distinguaient deux genres historiques principaux, les histoires et les chroniques [...] les chroniqueurs suivaient pas à pas la chronologie tandis que les historiographes, relativement libérés de l'ordre des temps, regroupaient la suite des faits par règne, par sujet, par matière”. Dzierzwa z pewnością nie należy do owych „meilleurs esprits” tym niemniej tendencja widoczna w jego poczynaniach warta jest odnotowania.